

Subwencja oświatowa na otarcie łez

Napisano dnia: 2021-10-13 13:44:16



ZŁOTY STOK (inf. wł.). Przez długie lata subwencja oświatowa liczona dla gminy była wystarczającą, przez co nie powodowała drenowania budżetu lokalnego. Taka sytuacja panowała do roku 2016. Później - niestety - zaczęły się schody.

Mimo że w złotostockich placówkach oświatowo-wychowawczych dzieci ubywa, wcale nie spadają koszty ich funkcjonowania. Trzeba m.in. zapewnić wynagrodzenia nauczycielom, pokryć skutki nowych zadań, które spadają na gminy w tym dziale gospodarki. Ostatnimi czasy w ciągu roku z gminnego portfela należało wyciągać w granicach 500 - 700 tys. zł, aby zapewnić stabilną działalność oświaty.

*- Przybywa nam nauczycieli. Dobrze, że jest takie założenie, aby dzieci z niepełnosprawnościami były w szkole, bo wtedy subwencja jest wyższa. Mamy jednak klasy 13 - 15-osobowe i czterech nauczycieli wspomagających. Nawet zwiększona subwencja nie pokrywa więc kosztów funkcjonowania placówek, więc powinien w końcu zostać całkowicie zmieniony algorytm subwencji. U nas już nie da się bardziej optymalnie zorganizować oświaty - wskazuje na problem burmistrzynie **Grażyna Orczyk**. - My nie dopłacaliśmy przez jakiś okres dlatego, że mieliśmy tylko jedną szkołę i gimnazjum podlegające pod jednego dyrektora, jednego księgowego i z jedną administracją. Obecnie już nie mamy z czego schodzić, gdyż stan tej kadry jest mocno uszczuplony.*

Aby więc zapewnić w miarę normalną działalność oświaty samorząd Złotego Stoku wyklada budżetowe pieniądze, które przydałyby się przecież na inne pilne zadania. Panuje obawa, że w którymś momencie przyjdzie mu bezradnie rozłożyć ręce.

(bwb)